

Opieka nad rannymi.

Niejednokrotnie wspominaliśmy już na łamach naszego pisma o prawdziwym zaparciu się i poświęceniu, z jakim pielęgnują chorych i rannych, te nieszczęśliwe ofiary toczącej się obecnie wojny, za-

forteczny nr. 1 w Krakowie, w którym pomieszczono sporą liczbę ciężko rannych żołnierzy pod umiejętną i troskliwą opieką prymariusza dra Gustawa Zaremby z Wadowic. Znany i wytrawny operator dokonuje tutaj własnoręcznie wszelkich, nieraz bardzo poważnych operacji, przy czym dopomaga mu sku-

mocniczy i chorzy, to jedna rodzina, starająca się nawzajem jedni drugim iść na rękę.

Dwie fotografie, sporządzone przez p. Andrzeja Nepustila, c. i k. kapitana, kierującego administracją szpitala, przedstawiają dra Zarembę przystępującego do wykonania operacji w narkozie, oraz grupę



Opieka nad rannymi:

Ks. dr. Krawiański, Norbertanin (X) i ks. T. Pilch T. J. (na lewo ponad nim) w gronie ciężko rannych żołnierzy w Wielkim Warządynie.

Legioniści polscy w szpitalu w Wielkim Warządynie.

wodowi lekarze i ochotniczy personal samarytański, zaznaczając wówczas, iż bardzo chętnie pomieszczać będziemy ilustracje i wzmianki odnoszące się szczególnie do tych miejscowości, gdzie przebywają nasi rodacy. A gdzież ich dziś niema?... Jak monarchia długa i szeroka, w każdym szpitalu i w każdym zakładzie, przeznaczonym dla ozdrowieńców, znajdzie ich bodaj kilku, jeśli nie więcej.

Apel nasz nie pozostał bez skutku, niema tygodnia, byśmy nie otrzymali bodaj jednej tego rodzaju korespondencji z blizkich lub dalszych okolic.

W bieżącym numerze przychodzi kolej na szpital

tecnie asystent, dr. Leinkram i cały zastęp pielęgniarek, które, z uznania godną gotowością pospieszyły dobrowolnie, by nieść pomoc cierpiącym, a ciężkie, ale zaszczytne obowiązki samarytańskie pełnią z całym zaparciem się i poświęceniem, do którego zdolną jest tylko kobieta.

Dzień i noc czuwają one przy łożu ciężko chorych, pocieszają ich i dodają im otuchy, nic też dziwnego, że zyskały sobie ich wdzięczność i szczerze przywiązanie.

W szpitalu tym panuje tego rodzaju atmosfera, że zdawać by się mogło, że lekarze, personal po-

ciężko rannych żołnierzy wraz z swymi lekarzami i personelem samarytańskim. Wśród rannych znajduje się żołnierz, Stefan Szereda, z Drohomyśla w Galicyi, który wskutek strzału karabinowego utracił zupełnie wzrok. Stan jego, dzięki umiejętnej pomocy lekarskiej i troskliwej opiece pielęgnujących siostr do tego stopnia się poprawił, iż dziś, wprawdzie ociemniały, należy przecież już do ozdrowieńców.

Dalsza serya ilustracji odnosi się do szpitali w Wielkim Warządynie (Nagy Varad) na Węgrzech, gdzie leczy się bardzo wielu Polaków, zwłaszcza Legionistów.



Opieka nad rannymi: Lekarze szpitala fortecznego Nr 1. w Krakowie: operator dr. G. Zaremba (1) i asystent jego dr. Leinkram (2), w gronie ciężko rannych i personalu szpitalnego. Wśród rannych Stefan Szereda (3) z Drohomyśla w Galicyi, ociemniały na oba oczy.

(Fot. c. i k. kapitan A. Nepustil).